

Strefa

MAGAZYN KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ

GRUDZIEŃ 2017 / STYCZEŃ 2018

ISSN 1644-5163

DWA LATA NA PLUS

ROZMOWA ZE
**STANISŁAWEM
SZWEDEM,**
WICEMINISTREM
RODZINY, PRACY
I POLITYKI SPOŁECZNEJ

INNOWACJA ZBUDOWANA NA... WĘGLU

Rozmowa z **JADWIGĄ
WIŚNIEWSKĄ,** posłanką
do Parlamentu Europejskiego

REKORDOWY 2017

PODSUMOWANIE UBIEGŁEGO ROKU
W KATOWICKIEJ SPECJALNEJ
STREFIE EKONOMICZNEJ

NIE SAMYM CHLEBEM CZŁOWIEK ŻYJE

Felieton **Adriany Urgacz-Kuźniak**

BYŁ RAZ SOBIE FACET, BYŁA RAZ DZIEWCZYNA

ROZMOWA Z **DOROTĄ MIŚKIEWICZ
I GRZEGORZEM TURNAUEM**

SPIS TREŚCI

- 9-11 Dwa lata na Plus
Rozmowa ze **STANISŁAWEM SZWEDEM**, wiceministrem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
- 12-13 Nie samym chlebem człowiek żyje
Felieton **Adriana Urgacz-Kuźniak**
- 14-17 Rekordowy 2017
Podsumowanie ubiegłego roku w Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej
- 18-21 Innowacja zbudowana na... węglu
Rozmowa z **JADWIGĄ WIŚNIEWSKĄ**, posłanką do Parlamentu Europejskiego



9-11

- 22-25 Razem tworzymy szkolnictwo branżowe
- 26-28 Spokojnie, to tylko święta
- 29-30 Dżungla Agnieszki Głód w Żorskiej StrefArt
- 31-32 Nieważkość zagościła w Tyskiej Galerii StrefArt
- 33-35 Był raz sobie facet, była raz dziewczyna
Rozmowa z **DOROTĄ MIŚKIEWICZ** i **GRZEGORZEM TURNAUEM**



KATOWICKA SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA S.A.
Prezes Zarządu: Janusz Michałek
Zastępca Prezesa: dr hab., prof. nadzw. Barbara Piontek
Biuro Zarządu: 40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (32) 251-07-36, 251-09-58, 785-70-68, 785-70-69, fax: (32) 251-37-66
e-mail: ksse@ksse.com.pl, www.ksse.com.pl

PODSTREFA TYSKA
Wiceprezes: Ewa Stachura-Pordzik
43-100 Tychy, ul. Fabryczna 2
tel. (32) 217-50-42, fax: (32) 329-12-20
e-mail: tychy@ksse.com.pl

PODSTREFA GLIWICKA
Wiceprezes: Jacek Bialik
44-100 Gliwice, ul. St. Wyszynskiego 11/307
tel. (32) 231-89-10, 331-34-05
e-mail: gliwice@ksse.com.pl

PODSTREFA SOSNOWIECKO-DĄBROWSKA
Wiceprezes: Mateusz Rykała
41-205 Sosnowiec, ul. Żytnia 8
tel. (32) 292-01-06; (32) 298-89-69
e-mail: sosnowiec@ksse.com.pl

PODSTREFA JASTRZĘBSKO-ŻORSKA
Wiceprezes: Andrzej Zabieglński
44-240 Żory, ul. Muzealna 1/1
tel. (32) 435-16-16, tel./fax: (32) 435-06-16
e-mail: zory@ksse.com.pl

Magazyn Strefa Informator Inwestorów KSSE
Miesięcznik
Nr ISSN 1644-5163

Wydawca: KSSE S.A.
Wydanie internetowe: www.ksse.com.pl/magazyn.html

PRODUKCJA: Media Meritum / www.mediameritum.com
Redaktor Naczelny: Wojciech Leśny
wojciech.lesny@mediameritum.com
Dyrektor Artystyczny: Emil Kłosowski
emil.klosowski@mediameritum.com
Redakcja: Marta Sowińska-Kłosowska, Adriana Urgacz-Kuźniak, Jolanta Miśków
Skład: Paweł Przygodziński
DRUK: Epigraf s.c. epigraf@epigraf.com.pl
www.epigraf.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania oraz opatrywania własnymi tytułami. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

EDYTORIAL

Przełom grudnia i stycznia to czas podsumowań i planów. Zawartość bieżącego wydania magazynu „Strefa” w dużym stopniu oddaje charakter okresu przełomu. Podsumowanie ostatniego roku w KSSE zawiera się w tytule materiału „Rekordowy 2017”. Utrzymany w podobnym tonie tytuł wywiadu z ministrem Szwedem „Dwa lata na plus” również stanowi podsumowanie. Jednak opis niedawnej przeszłości stanowi jedynie punkt wyjścia zapowiedzi kolejnych wydarzeń. A tych nie brakuje w materiałach noworocznego wydania. Zachęcam gorąco do lektury, a przy okazji składam najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności w Nowym Roku!

Wojciech Leśny
Redaktor Prowadzący



18-21

Praca marzeń na giełdzie w Tychach

„PRZEKUJ MARZENIA O PRACY W PRACĘ MARZEŃ” – TAK BRZMIAŁO MOTTO PRZEWODNIE GIEŁDY PRACODAWCÓW, KTÓRA ODBYŁA SIĘ 26 PAŹDZIERNIKA NA STADIONIE MIEJSKIM W TYCHACH



Wydarzenie było okazją dla osób poszukujących pracy, ale również dla uczniów szkół zawodowych, techników oraz liceów z terenu województwa śląskiego i województw ościennych, którzy kończą edukację, do spotkania z potencjalnymi pracodawcami. Można było się spotkać z przedstawicielami firm z branży motoryzacyjnej, spożywczej, handlowej, budowlanej oraz specjalistycznej. Wśród firm obecnych na giełdzie były m.in. Tesco, Fiat, Boryszew, Nexteer, Maspex, Hilton Foods oraz wielu innych interesujących pracodawców. Giełdę Pracodawców otworzył Zbigniew Gieleciak, prezes Okręgowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Tychach, który przypomniał, że jeszcze kilka lat temu stopa bezrobocia w Tychach wynosiła ok. 10 proc., a dziś jest to 3 proc. W związku z tym: – Dziś wygrywają na rynku te firmy, które od lat inwestowały w pracowników – podkreślił. Wydarzenie dla firm, które wzięły w nim udział, było okazją do zaprezentowania się jako potencjalny pracodawca, natomiast dla biorących w niej udział osób była to okazja do „przekucia marzenia o pracy w pracę marzeń”. Pomóc w tym mogły m.in. przeprowadzony podczas spotkania pilotażowy program odkrywania mocnych i słabych stron pracownika oraz badanie potencjału zawodowego. Przeprowadzono też badania ankietowe pod kątem brakujących umiejętności, kwalifikacji, oczekiwań oraz potrzeb osób wchodzących na rynek pracy, aby spełnić obustronne oczekiwania związane z podjęciem zatrudnienia. Organizatorem giełdy był Powiatowy Urząd Pracy, Okręgowa Izba Przemysłowo-Handlowa oraz Podstrefa Tyska Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Natomiast honorowy patronat nad wydarzeniem objął prezydent miasta Tychy Andrzej Dziuba. ●



Mocny głos KSSE na PulsHR_Day

JAK CO ROKU, TAK I W TRZECIEJ EDYCJI WYDARZENIA PULSHR_DAY, DEDYKOWANEGO RYNKOWI PRACY, KTÓRE ODBYŁO SIĘ 15 LISTOPADA W MIĘDZYNARODOWYM CENTRUM KONGRESOWYM W KATOWICACH, AKTYWNY UDZIAŁ BRALI PRZEDSTAWICIELE KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ



Barbara Piontek, zastępca prezesa Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej wzięła udział w sesji inauguracyjnej „Trendy HR 2017 – rynek pracy w Polsce, szanse, bariery, zagrożenia”. – Musimy zwrócić uwagę na kształcenie, by utworzyć jeden system. Mamy problem w podejściu do kształcenia branżowego. Uczeń idący do zawodówki jest gorzej traktowany niż ten, który idzie do liceum – mówiła wiceszefowa KSSE podczas inauguracji wydarzenia, podkreślając, że konieczne jest przywrócenie wartości kształcenia zawodowego. – Mamy dużo rozwiązań, ale one nie działają. Polska ma zasoby wśród młodych, ale niekoniecznie umie to wykorzystać. Musimy na to położyć nacisk – dodała. Z kolei Andrzej Zabieglński, wiceprezes KSSE oraz szef Podstrefy Jastrzębsko-Żorskiej podkreślał podczas debaty „Samorząd i biznes na rynku pracy. Partnerstwo z rozsądku”, że samo stworzenie miejsca pracy i pozyskanie pracownika już dziś na rynku pracy nie wystarcza – pracownika trzeba też umieć zatrzymać w mieście. – Potrzebny jest dodatek pod postacią miejsca zamieszkania. W innym wypadku pracownik szybko przeprowadzi się tam, gdzie płacą

o dwa złote więcej za godzinę – mówił Andrzej Zabieglński. Podczas wydarzenia nie zabrakło również głosu Elżbiety Modrzewskiej, menedżera ds. projektów edukacyjnych i rozwoju kadr z KSSE, która opowiedziała o wspólnej inicjatywie KSSE oraz Polskiej Izby Motoryzacyjnej wraz ze Związkiem Pracodawców Sektora Motoryzacyjnego, polegającej na stworzeniu tak zwanej Rady ds. Kompetencji. – Jednym z zadań tej rady ma być stworzenie rekomendacji do zmian w prawie oświatowym. Chodzi o to, by już nie modyfikować istniejących podstaw programowych, ale tworzyć nowe – tłumaczyła Elżbieta Modrzewska. Jak przypominała, Rady ds. Kompetencji funkcjonują również w innych branżach, np. budownictwie czy w sektorze handlowym. Zwieńczeniem konferencji poświęconej rynkowi pracy i połączonej z targami pracy i kariery była gala rozdania nagród dla Top 10 Pracodawców w Polsce i Top 5 Pracodawców Województwa Śląskiego. Wśród laureatów znalazły się trzy firmy, które swoją działalność prowadzą na terenie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej: Rockwell Automation, Guardian Częstochowa. ●

Jadwiga Emilewicz odwiedziła KSSE

W PONIEDZIAŁEK (3 GRUDNIA) WIZYTĘ W KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFIE EKONOMICZNEJ ZŁOŻYŁA JADWIGA EMILEWICZ, WICEMINISTER W MINISTERSTWIE ROZWOJU. ODWIEDZIŁA M.IN. ZAKŁAD SZCZĘŚNIAK POJAZDY SPECJALNE W BIELSKU-BIAŁEJ



Podczas wizyty w KSSE Jadwiga Emilewicz, wiceminister w Ministerstwie Rozwoju nawiązywała do planów wicepremiera Mateusza Morawieckiego odnośnie przyszłości Specjalnych Stref Ekonomicznych w Polsce. – Nowa ustawa o SSE mówi o tym, że cała Polska będzie strefą inwestycyjną i liczymy, że kolejne firmy będą chciały skorzystać z przywilejów, jakie daje inwestowanie w strefie ekonomicznej – mówiła Jadwiga Emilewicz. Nie przez przypadek

wiceminister odwiedziła właśnie zakład Szczęśniak Pojazdy Specjalne, który powstał w 1992 roku i jest jednym z czołowych producentów pojazdów specjalnego przeznaczenia dla straży pożarnej, policji, wojska, ale także służb cywilnych. Obecnie 40 proc. produkcji firmy trafia na eksport. Firma inwestuje również w prace badawczo-rozwojowe, współpracując z ośrodkami naukowymi, a jak podkreśliła podczas wizyty wiceminister: – Nowa ustawa o SSE powinna być zachętą dla przedsiębiorców, by inwestowali w badania i rozwój.

Rząd chce, by nakłady na badania wzrosły z obecnego 1 proc. do 3 proc. PKB w 2022 r. Działalność firmy Szczęśniak Pojazdy Specjalne doskonale się wpisuje w to, co wicepremier Morawiecki zapisał w „Strategii na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju” – to firma z polskim kapitałem, która dostarcza niszowe towary i podbija zagraniczne rynki. Z kolei Janusz Michałek, prezes KSSE podkreślił, że Szczęśniak Pojazdy Specjalne to przykład polskiej firmy, który pokazuje, że rodzinne przedsiębiorstwa bardzo dobrze sobie radzą i rozwijają się w Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. ●

KSSE Przyjacielem Dzieci

WYJĄTKOWE WYRÓŻNIENIE DLA KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ. DOM ANIOŁÓW STRÓŻÓW PRYZNAŁ TYTUŁY PRZYJACIELA DZIECI OSOBOM I INSTYTUCJOM, KTÓRE W SZCZEGÓLNY SPOSÓB ANGAŻUJĄ SIĘ W POMAGANIE I WSPIERANIE ICH PODOPIECZNYCH. WŚRÓD NICH ZNALAZŁA SIĘ KSSE

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Młodzieży „Dom Aniołów Stróżów” 29 października świętowało 23. urodziny oraz celebrowało premierę Kalendarza Charytatywnego 2018 „Pasja. Prestiż. Potencjał. Katowice – miasto ludzi wolnych”. Przy tej okazji, podczas odbywającej się w Filharmonii Śląskiej im. Henryka Mikołaja

Góreckiego w Katowicach uroczystości, wręczyło tytuły Przyjaciela Dzieci. Jeden z nich powędrował do Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej oraz strefowego inwestora, firmy Nexteer Automotive Poland. Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna jest również jednym ze sponsorów charytatywnego kalendarza, którego

bohaterami zostali m.in. Mioush, Olivier Janiak, On Lemon Polska – Robert Orszulak i Daniel Hozumbek czy prof. Tadeusz Sławek oraz prof. Eugeniusz Knapik. Uroczystą galę wręczenia tytułów w katowickiej Filharmonii uświetniły występy podopiecznych stowarzyszenia wraz z chórem Gospel „Z miłości” oraz zespołem Holy Noiz. ●

Wyższa Szkoła Biznesu w Klubie Innowatora KSSE

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU W DĄBROWIE GÓRNICZEJ ORAZ KATOWICKA SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA PODPISAŁY UMOWĘ O WSPÓŁPRACĘ W ZAKRESIE STUDIÓW DUALNYCH I KLUBU INNOWATORA

Do podpisania umowy doszło 6 grudnia podczas spotkania Rady Ekspertów Wyższej Szkoły Biznesu. W imieniu Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej umowę podpisał jej prezes – Janusz Michałek oraz dr hab. Barbara Piontek, wiceprezes i pomysłodawca Klubu Innowatora KSSE. Natomiast ze strony Wyższej Szkoły Biznesu podpis na dokumencie złożyła rektor uczelni, prof. nadzw. dr Zdzisława Dacko-Pikiewicz. – Celem naszej współpracy będzie między innymi wypracowywanie z pracodawcami, inwestorami Katowickiej Strefy, ścieżek rozwoju zawodowego studentów studiów dualnych oraz kształtowanie ich postaw i praktycznych umiejętności w środowisku pracy i nauki – powiedział Janusz Michałek, prezes KSSE. – Podejmując współpracę z renomowanymi uczelniami chcemy skutecznie zwiększyć jakość kadr w regionie i zapewnić przedsiębiorcom oraz inwestorom dostęp do wysoko wykwalifikowanych pracowników – podkreślił. Z kolei Zdzisława Dacko-Pikiewicz, rektor uczelni przypomniała, że Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej jako jedna z pierwszych w Polsce wprowadziła model kształcenia dualnego. – Student, który kończy studia dualne, oprócz wyższego wykształcenia, ma już trzyletni staż pracy, doświadczenie rekrutacyjne i fachową wiedzę pozyskaną na różnych stanowiskach w pełnych cyklach produkcyjnych i organizacyjnych. To czyni go zdecydowanie bardziej poszukiwanym na rynku pracy – zaznaczyła. – Jesteśmy w trakcie rozmów z firmami, które są chętne do przyjmowania studentów WSB na staże w ramach studiów dualnych – dodała. Współpraca uczelni z KSSE polegać będzie m.in. na opracowywaniu efektów kształcenia w ramach poszczególnych



kierunków, metod ich walidacji, a także treści zajęć w kontekście dostosowania ich do wymogów rynku pracy. Przystępując do współpracy z KSSE, Wyższa Szkoła Biznesu stała się także członkiem elitarnego Klubu Innowatora KSSE, który łączy realną współpracę nauki z biznesem w zakresie pozyskiwania talentów i tworzenia na ich bazie kadr dla firm innowacyjnych. Partnerami Klubu Innowatora są: flagowy klastrowy KSSE Silesia Automotive & Advanced Manufacturing (SA&AM), Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej oraz Politechnika Śląska. Współpracę z WSB w terenie z ramienia KSSE będzie prowadził Mateusz Rykała, wiceprezes Podstrefy Sosnowiecko-Dąbrowskiej. Podczas zorganizowanego przez WSB spotkania Rady Ekspertów

Wyższej Szkoły Biznesu w Dąbrowie Górniczej dyskutowano również między innymi o profitach związanych z kształceniem dualnym. Dr Mateusz Grzesiak, międzynarodowy trener, psycholog i wykładowca WSB w Dąbrowie Górniczej zaprezentował koncepcję nowoczesnego lidera i zmian w zakresie przywództwa, natomiast Robert Reinfuss, doradca biznesowy w zakresie zarządzania zasobami ludzkimi opowiedział o najnowszych trendach w zarządzaniu organizacją i sposobach na poprawienie biznesowych wyników przedsiębiorstwa. Głos zabrał również Marek Zychła, prezes Zarządu Śląskiego Związku Pracodawców Prywatnych Lewiatan, który podkreślił rolę Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego w relacjach biznes – nauka – samorząd. ●

Pierwszy inwestor w Krapkowicach już działa

JESZCZE ROK TEMU NA DZIAŁCE, NA KTÓREJ DZIŚ STOI NOWOCZESNY MAGAZYN WYSOKIEGO SKŁADOWANIA ROSŁA KUKURYDZA. TO JUŻ JEDNAK PRZESZŁOŚĆ. PIERWSZY INWESTOR W KRAPKOWICACH, FIRMA PIOMAR, 9 LISTOPADA OFICJALNIE ZAINAUGUROWAŁA DZIAŁALNOŚĆ SWOJEGO NOWEGO CENTRUM LOGISTYCZNEGO NATERENIE KSSE



Piomar to pierwszy inwestor, który zdecydował się na rozpoczęcie swojej działalności w Krapkowicach, na terenach inwestycyjnych Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. To właśnie tu wybudował swoje nowe centrum logistyczne. O umieszczeniu właśnie w tym miejscu wartej 26 mln zł inwestycji zdecydowała świetna lokalizacja – magazyn położony jest przy drodze krajowej nr 45 w bezpośrednim sąsiedztwie węzła autostradowego Opole Południe. Nie bez znaczenia była również przychylność władz gminy Krapkowice, fakt objęcia terenów Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną, a także duży potencjał

gospodarczy okolicy oraz możliwość dalszej rozbudowy w przyszłości. Nowe centrum logistyczne w Krapkowicach jest drugim magazynem firmy Piomar – pierwszy o powierzchni 4 tys. m kw. znajdujący się w Opolu został otwarty w 2013 roku, lecz szybko okazał się niewystarczający w stosunku do zapotrzebowania rynkowego. Piomar Park II (w Krapkowicach) oferuje obecnie 12 tys. m kw. powierzchni magazynowej, co przy wysokości składowania 11 m pozwala pomieścić 20 tys. palet. 700 m kw. powierzchni biurowej zostało zaprojektowane w sposób

zapewniający maksymalny komfort pracowników. Z kolei 16 doków zapewni sprawną obsługę nawet szybko rotujących towarów. W nowym obiekcie pracę znajdzie ponad 30 osób. Piomar jest obecnie jednym z największych operatorów logistycznych w województwie opolskim. Początki tej rodzinnej firmy sięgają 1989 roku. Piomar specjalizuje się w międzynarodowych transportach całopojazdowych produktów spożywczych oraz chemicznych, a od 2013 roku rozwija również działalność magazynową. W 2017 roku firma poszerzyła swoją ofertę o ekspresowy transport przesyłek drobnicowych (od 1 do 6 palet). ●

DWA LATA NA PLUS

ZE STANISŁAWEM SZWEDEM, WICEMINISTREM RODZINY, PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ ROZMAWIA
WOJCIECH LEŚNY



Kto jest kim?

STANISŁAW SZWED

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Urodził się w 1955 r. w Bielsku-Białej. Ukończył Krakowską Szkołę Wyższą im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Wydział Administracji Publicznej oraz Wyższą Szkołę Administracji w Bielsku-Białej. Poseł na Sejm RP III, V, VI, VII i obecnej VIII kadencji. W parlamencie pracował w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (jako wiceprzewodniczący), Podkomisji stałej ds. nowelizacji Kodeksu Pracy i Podkomisji stałej ds. rynku pracy, a także w Komisji Nadzwyczajnej ds. zmian w Kodyfikacjach. Jako Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej zajmuje się departamentami: prawa pracy, rynku pracy, funduszy, a także dialogu i partnerstwa społecznego. Wchodzi w skład Rady Dialogu Społecznego powołanej przy Prezydencie RP. Dodatkowo do jego kompetencji należą: Ochotnicze Hufce Pracy, Centralny Instytut Ochrony Pracy oraz Centrum Partnerstwa Społecznego – „Dialog”. Wyróżniony nadawanym przez „Tygodnik Solidarność” tytułem „Człowiek Roku 2006” oraz Nagrodą im. Haliny Kraheleskiej, za osiągnięcia w zakresie ochrony pracy, ochrony zdrowia w środowisku pracy.



STREFA: Właśnie mija drugi rok rządów Prawa i Sprawiedliwości. Jak ocenia Pan ten okres?

Stanisław Szwed, wiceminister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej:

To były dobre dwa lata. Dokonało się wiele dobrych zmian przede wszystkim w zakresie polityki rodzinnej czy na rynku pracy. Mam na myśli między innymi program Rodzina 500 Plus, Maluch Plus, Za Życiem, rozwój programów senioralnych takich jak ASOS czy Senior Plus oraz wiele innych dobrych działań. Wiele udało nam się również zmienić na rynku pracy. W ciągu ostatnich dwóch lat odnotowaliśmy znaczący spadek bezrobocia, wzrost wynagrodzenia minimalnego, wprowadziliśmy minimalną stawkę godzinową przy umowach zleceniach oraz obniżyliśmy wiek emerytalny do 60 dla kobiet i 65 dla mężczyzn. To są dobre zmiany, które nastąpiły w okresie dwóch ostatnich lat rządów Prawa i Sprawiedliwości.

Tak dobrej sytuacji na rynku pracy, jaka jest teraz – biorąc pod uwagę chociażby poziom bezrobocia, który wynosi 6,6 proc. – nie było od 1991 roku. Czy planują Państwo wykorzystać ten czas na dogłębne reformy?

Zamierzamy dokonać jeszcze w tej kadencji kilku znaczących zmian w prawie dotyczącym rynku pracy, ale proszę pamiętać, że na to wszystko potrzeba czasu. Często spotykam się z dyrektorami powiatowych Urzędów Pracy, z pracodawcami, czy przedstawicielami związków zawodowych na poziomie całego kraju i wiem, jakie są ich oczekiwania i potrzeby. Konieczna jest większa swoboda dyrektorów tych placówek w podejmowaniu decyzji. W mojej opinii konieczna jest również rezygnacja z tak zwanego profilowania bezrobotnych oraz zniesienie limitów wiekowych, aby nie było już tak, że ktoś nie

może skorzystać z pomocy, ponieważ jest ona adresowana tylko do osób do trzydziestego roku życia. Nie możemy również zapomnieć o osobach długotrwale bezrobotnych. To są ludzie pozostający bez pracy często przez kilkanaście lat. Ich powrót na rynek pracy wymaga wiele wysiłku i czasu oraz konkretnych zachęt dla pracodawców. Myślimy zarówno o wydłużeniu wsparcia pracodawcy, ale też oczekujemy gwarancji dłuższego zatrudnienia.

”

To były dobre dwa lata. Dokonało się wiele dobrych zmian przede wszystkim w zakresie polityki rodzinnej czy na rynku pracy. Mam namyśli m.in. program Rodzina 500 Plus, Maluch Plus, Za Życiem, rozwój programów senioralnych takich jak ASOS czy Senior Plus



Rynek pracy jest dziś rynkiem pracownika. Oznacza to, że wsparcia bardziej potrzebują pracodawcy niż pracownicy. Czy Pańskie Ministerstwo zamierza włączyć się w działania wspierające przedsiębiorców?

Często słyszę głosy ze strony pracodawców, że brakuje ludzi do pracy, albo że trudno znaleźć im osoby o odpowiednich kwalifikacjach. W związku z tym nasz resort uruchomił nową funkcjonalność w Centralnej Bazie Ofert Pracy, będącej oficjalnym serwisem internetowym z ogłoszeniami o pracę. Do dwóch zakładów dedykowanych osobom szukającym pracy dołączyła kolejna – tym razem stworzona z myślą o pracodawcach. To działanie umożliwi pracodawcom – jeszcze przed zgłoszeniem oferty pracy do realizacji przez konkretny urząd pracy – określenie, w których urządach jest zarejestrowanych najwięcej osób spełniających sformułowane wymagania. Może to być pomocne w przygotowaniu i zaadresowaniu odpowiedniej oferty pracy. Mam także nadzieję, że w perspektywie czasu dużą formą wsparcia i wyznaczeniem kierunku działań dla przedsiębiorców będzie „Konstytucja dla Biznesu”, którą opracowuje Ministerstwo Rozwoju. Już obecnie trwają prace nad tymi zmianami, ale myślę, że szerzej będę mógł o tym opowiedzieć w osobnej rozmowie.

Dla pracowników poza płacą coraz większe znaczenie mają same warunki zatrudnienia. Nie bez znaczenia jest kwestia znalezienia opieki dla dzieci. Jak w tym kontekście ocenia Pan program Maluch Plus?

Maluch Plus to bardzo ważny program wspierający rozwój instytucji opieki nad dziećmi do trzech lat – żłobków, klubów dziecięcych i dziennych opiekunów. Liczba tych instytucji

i miejsc opieki stale się zwiększa, ale cały czas rośnie również zapotrzebowanie. Dlatego Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej ogłosiło konkurs, w ramach którego można otrzymać dofinansowanie nawet do 80 proc. kosztów projektu. Z tym programem zwracamy się przede wszystkim do samorządów. Na koniec 2016 roku instytucje opieki – żłobki, kluby dziecięce oraz dzienni opiekunowie – funkcjonowały w 722 gminach, czyli w 29 proc. wszystkich gmin w Polsce. Teraz, kiedy wciąż rozwija się polityka prorodzinna państwa, potrzeba nowych miejsc opieki. Dla mnie jest to niezwykle ważne działanie ponieważ program pozwoli, aby matki mogły wrócić do pracy i rozwijać się zawodowo. Dlatego w 2018 roku chcemy przeznaczyć na ten cel trzy razy więcej środków niż w latach ubiegłych, czyli 450 milionów złotych.

Podczas naszej ostatniej rozmowy przyznał Pan, że firmy z zezwoleniami w Specjalnych Strefach Ekonomicznych często stanowią przykład dobrych praktyk, jakie można spotkać w relacjach pracodawca - pracobiorca. Czy Pańskie Ministerstwo wesprze działania Ministerstwa Rozwoju w reformie SSE (cała Polska Specjalną Strefą Ekonomiczną), aby zachować te dobre praktyki?

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wspiera tylko dobre praktyki na linii pracodawca – pracownik, ponieważ takie jest nasze zadanie. Oczywiście, podobnie będzie w przypadku specjalnych stref ekonomicznych. Mam nadzieję, że te dobre praktyki zostaną oczywiście zachowane, a nawet ulepszone w nowej reformie. Naszym celem od początku jest stała poprawa sytuacji na rynku pracy, walka z patologiami oraz wzrost gospodarczy. To się nie zmienia. ●

NIE SAMYM CHLEBEM CZŁOWIEK ŻYJE

ETOS: ZESPÓŁ CNÓT WYZNACZAJĄCYCH ZAKRES DZIELNOŚCI LUDZI
STANOWIĄCYCH ŚWIAT BIZNESU.

JERZY KISIELNICKI

ETOS: WARTOŚCI, DO KTÓRYCH WYZNAWANIA ORGANIZACJA CZYNNIE
ZACHĘCA TO: ENTUZJAZM DO PRACY ORAZ ETOS WSPÓLNEGO
PODEJMOWANIA PROBLEMÓW I POMYSŁÓW W ATMOSFERZE SWOBODNEJ
I OTWARTEJ WYMIANY ZMIAN.

GARETH MORGAN



Szkoła podstawowa, do której uczęszczałam będąc ośmioletnią, sąsiadowała z Kopalnią Sośnica. Nie tylko 4 grudnia odwiedzali nas zatem panowie w czarnych czapkach z piórami i w galowych strojach z błyszczącymi guzikami, na twarzach których uwagę przykuwały czarne, jak wymalowane rzęsy i brwi. Z jaką dumą opowiadali o swojej pracy. Bo wtedy górnikiem być, to było coś! Wtedy być KIMŚ, znaczyło pracować i być tej pracy lojalnym.



Adriana
Urgacz-Kuźniak

Ten wyuczony etos pracy wielokrotnie musiałam później zweryfikować z rzeczywistością. Nadszedł czas, gdy duże firmy na Śląsku padały jak klocki domina dotknięte ekonomiczną i polityczną rewolucją lat 90. Ich upadek wstrząsał fundamentami regionu – ogromnym, przekazywanym z pokolenia na pokolenie przywiązaniem do zawodu wykonywanego w rodzinie, z dziada pradziada... Programy naprawcze, polegające na wypłacie górnikom wczesnych emerytur i dużych,

jednorazowych odpraw, napełniły w głównej mierze kieszenie sprzedawcom samochodów i sprzętów RTV. Nikt nie zauważył tego, że oto wykrwawiają się żyły Ślązaków, w których płynęło poczucie przynależności do grupy zawodowej, branży, a przede wszystkim zakładu.

To była ta chwila, kiedy pojawiła się tu Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna. To ona miała przejąć spuściznę przemysłowego charakteru regionu i zapobiec jego społecznej degradacji.

To się udało.

A jednak coś się zmieniło w pokoleniu, które wychowane zostało przez tamtych dumnych z pracy górników, a jeszcze bardziej – w pokoleniu, które wychowane zostało przez dzieci tamtych Ślązaków. Śmiertelna choroba, która dotknęła etos pracy w latach 90., zdaje się w ostatnich czasach rozwijać w zastraszającym tempie. Alarmują o tym wszelkiej maści specjaliści od HR. Millenialsi, pokolenie Y, które obecnie weszło na rynek pracy, bardzo często w „głębokim poważaniu” ma szacunek dla pracy i chleba. Bo, jak się okazuje, chleba wcale nie trzeba już jeść. Czasem nawet nie powinno się, bo zawiera gluten. Młodzi ludzie, wypieszczeni w bezstresowym wychowaniu, zaopatrzeni przez rodziców w więcej niż potrzebują i pozbawieni wzorców związanych z etosem pracy, stracili cel, dla którego mieliby pracować.

W tym miejscu przypomniał mi się znaleziony niedawno na Facebooku żart.

Mama pyta syna:

- Zjadłeś swój chleb?
- Ale ja nie lubię chleba!
- Ale musisz jeść, żebyś był duży i silny.
- Po co?
- Żebyś mógł w przyszłości na chleb zarobić.
- Ale ja nie lubię chleba!

Nie bez znaczenia, jak sądzę, było i to, w jaki sposób Millenialsi jako dzieci odbierali swoich rodziców. Widzieli wiecznie zaganianych, zapracowanych, ciągnących po kilka etatów zmęczonych ludzi, lub wiecznie nieobecnych w domach biznesmenów, czy też w końcu emigrantów zarobkowych. Widzieli, jak życie niknie w niekończącym się biegu za pieniędzmi. Jak odkładane ad acta są marzenia i samorealizacja. W tamtym czasie zaprogramowanych w nas potrzeb zniknęło wiele, nie tylko chleb. Młodzi często nie potrzebują już samochodu (stawiają na rower i komunikację publiczną), czy telewizora (mają seriale na Netflixie). Nie chcą spędzać całego dnia w pracy. Chcą żyć inaczej.

To wyzwanie.

Ja, pokopalniane pokolenie, dawno już stanęłam na drodze, którą podążają kolejni na osi czasu... Gdy rozpoczęłam pracę w mediach, wydawca powiedział mi, że nie interesuje go ilość godzin, którą poświęcam na pracę i że nie potrzebuje mnie widzieć w redakcji. Dla niego (i w tym zawodzie w ogóle) liczy się tylko efekt – napisany tekst, zrealizowany materiał, wydanie gazety, audycji radiowej czy telewizyjnego programu.



Śmiertelna choroba, która dotknęła etos pracy w latach 90., zdaje się w ostatnich czasach rozwijać w zastraszającym tempie. Alarmują o tym wszelkiej maści specjaliści od HR.

To wymaga dwóch rzecz – od pracodawcy: zaufania, od pracownika: rzetelności. Na szczęście, mnie udaje się temu sprostać.

Jednak takie podejście zderzyło się dość mocno z przyzwyczajeniem tego pokolenia, które co rano wychodziło do pracy na osiem godzin, a w zakładzie sumiennie odbijało kartę zegarową. Trudno było mojej mamie zrozumieć (do dziś zresztą), że będąc w domu, bez względu na sytuację, siadam do komputera i piszę. Nawet, gdy mnie odwiedza. Nawet, gdy przyjadą goście.

To jest mój etos pracy.

Myślę, że dzięki własnym doświadczeniom łatwiej mi zrozumieć zmiany, które zachodzą w postrzeganiu znaczenia pracy w życiu. Trochę zazdroszczę młodym ludziom, którzy mają dziś być może zdrowsze priorytety. Jednocześnie wiem, że stanowi to realne zagrożenie dla firm, które potrzebują lojalnych pracowników. Koszty przygotowania do pracy młodych ludzi są spore, a rotacja, związana z brakiem poczucia przynależności do zakładu staje się dużym problemem.

Co zrobić?

Na pewno jedną z odpowiedzi na to pytanie jest zaspokojenie nowych potrzeb nowego pokolenia. Ono chce być „zaopiekowane”. Chce być traktowane podmiotowo. Chce mieć realny wpływ na rzeczywistość i ją kreować, a nie tylko odtwarzać polecenia i stawać się trybikiem w systemie. Trzeba pozwolić młodym ludziom na realizację ich pasji i trzeba dać im na to czas. To się już dzieje – kultura pracy się zmienia, czego doskonałym przykładem są firmy strefowe i wprowadzane przez nie rozwiązania, takie jak np. coraz bardziej popularny home office. Gdy mój dziadek zmarł, dotarło do mnie, jak wielkim cieszył się szacunkiem sąsiadów. To było słychać, w tonie, jakim o nim mówili. Mój dziadek był szoferem. ●

PODSUMOWANIE UBIEGŁEGO ROKU W KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFIE EKONOMICZNEJ

REKORDOWY 2017

W ROKU 2017 KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFIE EKONOMICZNEJ UDAŁO SIĘ
POZYSKAĆ 58 PROJEKTÓW INWESTYCYJNYCH O ŁĄCZNEJ WARTOŚCI
3,4 MLD ZŁ. TO NAJLEPSZY WYNIK W HISTORII KSSE. – DZIĘKI NOWYM
INWESTYCJOM POWSTANIE PONAD 2 TYSIĄCE NOWYCH MIEJSC PRACY,
A PRZEDSIĘBIORCY UTRZYMAJĄ PONAD 14 TYSIĘCY JUŻ
ISTNIEJĄCYCH – INFORMUJE PREZES KSSE JANUSZ MICHAŁEK



W Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej, która składa się z czterech Podstref – gliwickiej, jastrzębsko-żorskiej, tyskiej oraz sosnowiecko-dąbrowskiej – swoją działalność prowadzi ponad 300 firm. Ich inwestycje to już prawie 31 mld zł i ponad 70 tys. miejsc pracy. Wśród inwestorów możemy znaleźć firmy z polskim kapitałem, jak i duże, międzynarodowe koncerny. Obok takich gigantów jak GM Opel czy Fiat Powertrain, swoją działalność z sukcesem prowadzą również mniejsze przedsiębiorstwa oraz firmy rodzinne takie jak tyska ROSA czy gliwicki Metar. W tym roku do inwestorów KSSE z sektora MŚP dołączyła m.in. firma Gustav Wolf, która w Ujeździe, na terenie KSSE, będzie budować zakład produkcji drutu sprężynowego oraz drutówki na rynek polski oraz czeski i zatrudni ponad 40 osób.

WSPÓLNY SUKCES

Od trzech lat KSSE jest uznawana przez „Financial Times” za najlepszą Strefę Ekonomiczną w Europie. Na tak dobrą ocenę i rekordowe wyniki KSSE składa się praca wszystkich Podstref KSSE. Gliwicka wypracowała 26 nowych inwestycji o wartości blisko

2 mld zł, które dadzą 1,2 tys. nowych miejsc pracy i utrzymają prawie 4,7 tys. już istniejących. Sosnowiecko-Dąbrowska zamyka rok 16 projektami na swoim koncie o łącznej wartości ponad 1 mld zł. Projekty te przyniosą 544 nowe miejsca pracy i pozwolą utrzymać blisko 7 tys. już istniejących. Jastrzębsko-Żorska osiągnęła wynik 13 inwestycji o wartości ponad 390 mln zł. Dzięki nim powstanie ponad 200 nowych miejsc pracy, a prawie 2,1 tys. stanowisk zostanie utrzymanych. Z kolei Tyska, mimo że znaczną część terenów ma już zagospodarowaną, pozyskała 3 nowe projekty inwestycyjne o wartości ponad 40 mln zł, które przyniosą 190 nowych miejsc pracy i utrzymają 478 dotychczasowych. – O marce Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej świadczą przede wszystkim nasi inwestorzy oraz fakt, że jesteśmy silni siłą i jakością ich inwestycji – ocenia prezes Janusz Michałek.

FLAGOWE INWESTYCJE

Największe inwestycje KSSE w tym roku to m.in. nowa huta Guardian Częstochowa, zakład firmy BMZ Poland w Gliwicach czy nowoczesny biurowiec oddziału ESSC (European Shared Services Center) spółki ZF TRW



Od lewej: Ewa Stachura-Pordzik, Jacek Bialik, Andrzej Zabieglński, Janusz Michałek, Mateusz Rykała, Barbara Piontek

w Częstochowie, w którym prowadzone będą usługi księgowo i finansowe dla spółek produkcyjnych ZF TRW w Europie. Guardian Częstochowa wybuduje za ponad 400 mln zł nową hutę w sąsiedztwie istniejącego już zakładu w Częstochowie. Zakład uruchomiony zostanie w III kwartale 2019 roku i będzie produkował 1000 ton szkła dziennie. Będzie wyposażony w zaawansowaną technologicznie linię do powlekania szkła. Przy produkcji znajdzie pracę co najmniej 90 nowych osób. W ramach nowej inwestycji ZF TRW wybuduje za 13 mln złotych biurowiec, w którym zatrudni co najmniej 200 nowych pracowników, a całkowite zatrudnienie oddziału ESSC wzrośnie do 504 osób. Inwestorem KSSE jest też Grupa BMZ, która zatrudnia w Polsce 650 pracowników, to wiodący na europejskim rynku dostawca inteligentnych systemów zasilania oraz magazynowania energii w oparciu o technologię litowo-jonową.

CORAZ WIĘCEJ INNOWACJI W KSSE

Do KSSE dołącza też coraz więcej firm innowacyjnych. W tym roku przykładem jest firma Orbitu – Automated Product Photography – światowy lider innowacji technologicznych w obszarze zautomatyzowanej fotografii produktowej 2D, 3D i 360°, który wybuduje swój zakład na działce 1,3 ha w Zabrze. Będzie tam pracowało 80 osób. Wielkość planowanych nakładów inwestycyjnych przekracza 12 mln zł. Firma projektuje, produkuje i sprzedaje w pełni zintegrowane i proste w użyciu rozwiązania, na które składa się urządzenie fotografujące z innowacyjnymi narzędziami online



– O marce Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej świadczą przede wszystkim nasi inwestorzy oraz fakt, że jesteśmy silni siłą i jakością ich inwestycji – ocenia prezes Janusz Michałek.

zlokalizowanymi w chmurze, którymi można zarządzać z dowolnego miejsca na świecie z dostępem do Internetu. Innym przykładem innowatora w KSSE jest Elektroline. Nowy inwestor, to firma z czeskim kapitałem, która w Częstochowie będzie produkować innowacyjne i ekologiczne wyroby zapewniające bezpieczeństwo w transporcie publicznym, m.in. elementy systemów sterowania zwoznic i ogrzewania rozjazdów oraz elementy używane do budowy sieci trakcyjnej. Elektroline zamierza



– Dostęp do wykwalifikowanych pracowników to wciąż jedna z kluczowych przewag konkurencyjnych regionu i czynnik, który wpływa na decyzje inwestycyjne

– podkreśla zastępca prezesa KSSE prof. nadzw. dr hab. Barbara Piontek.

prować też prace badawczo-rozwojowe. Do zakładu produkcyjnego (o powierzchni ok. 1400 m kw.) budowanego na terenie KSSE (na działce o powierzchni 8001 m kw.) zostanie przeniesionych 20 dotychczasowych pracowników firmy, a w ramach realizowanej inwestycji dodatkowo inwestor utworzy co najmniej 10 nowych miejsc pracy.

INWESTYCJE W EDUKACJĘ

KSSE zintensyfikowała też w ostatnich miesiącach 2017 r. działania edukacyjne, aby zapewnić inwestorom potrzebne kadry. – Dostęp do wykwalifikowanych pracowników to wciąż jedna z kluczowych przewag konkurencyjnych regionu i czynnik, który wpływa

na decyzje inwestycyjne – podkreśla zastępca prezesa KSSE prof. nadzw. dr hab. Barbara Piontek. – W tym roku założyliśmy Klub Innowatora KSSE, który łączy realną współpracę nauki z biznesem w zakresie pozyskiwania talentów i tworzenia na ich bazie kadr dla firm innowacyjnych. Mamy już pierwszych partnerów, którymi są klaster Silesia Automotive & Advanced Manufacturing (SA&AM), Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej oraz Politechnika Śląska – powiedziała Barbara Piontek. – Współpracujemy z tymi uczelniami, a także z inwestorami działającymi w strefie również w ramach studiów dualnych. Student, który kończy takie studia, oprócz wyższego wykształcenia, ma już trzyletni staż pracy, doświadczenie rekrutacyjne i fachową wiedzę pozyskaną na różnych stanowiskach w pełnych cyklach produkcyjnych i organizacyjnych. To czyni go zdecydowanie bardziej poszukiwanym na rynku pracy – dodała.

ROZWÓJ KLASTRA SA&AM

W tym roku KSSE dynamicznie rozwinęła także działalność swojego flagowego klastra SA&AM, który jest dedykowany podmiotom działającym w sektorze motoryzacyjnym i w obszarze zaawansowanych systemów produkcji (Przemysł 4.0), a w szczególności firmom produkcyjnym i technologicznym, które zlokalizowane są na terenie KSSE. Klaster zrzesza obecnie ponad 70 firm z branży automotive i zaawansowanych technologii, 11 jednostek naukowych działających w ramach Centrum Technik SA&AM i 3 instytucje otoczenia biznesu. Wydatki członków klastra na prace badawczo-rozwojowe, w tym na inwestycje w centrach badawczych to ponad 700 mln zł, a liczba umów na transfer wiedzy podpisanych między jednostkami naukowymi a przedsiębiorstwami przekracza 335 porozumień. ●

NA REKORDOWE WYNIKI KSSE SKŁADA SIĘ PRACA PODSTREF KSSE



Wiceprezes KSSE JACEK BIALIK,
kierujący Podstrefą Gliwicką KSSE:

„Podstrefa Gliwicka w 2017 roku bardzo intensywnie się rozwijała i cieszyła się dużym zainteresowaniem przedsiębiorców. W 2017 roku wydaliśmy 26 zezwoleń na nowe projekty w strefie z czego aż 21 to nowe inwestycje, a pozostałe 5 – reinwestycje. Łączna wartość tych projektów to blisko 2 mld zł. Pozyskane w Podstrefie Gliwickiej inwestycje dadzą 1,2 tys. nowych miejsc pracy i utrzymają ponad 4,7 tys. już istniejących. Zaprosiliśmy do współpracy m.in. firmy innowacyjne, jak ORBITVU w Zabrze czy Technika Recykling w Kędzierzynie-Koźlu. Firma ORBITVU jest światowym liderem innowacji technologicznych w obszarze zautomatyzowanej fotografii produktowej 2D, 3D i 360°, a także sposobów jej wykorzystania w procesach biznesowych oraz efektywnej komunikacji produktowej. Z kolei Technika Recykling zrealizuje w KSSE inwestycję polegającą na wdrożeniu własnej innowacyjnej technologii, która posiada postać własności przemysłowej. Rezultatem projektu będzie nowy proces umożliwiający wysokowydajny recykling wskazanej odpadowej frakcji. W wyniku procesu recyklingu uzyskiwane będą dwa wartościowe produkty koncentrat Zn i Mn. Produkty końcowe będą oferowane krajowym i zagranicznym zakładem hutniczym i producentom nawozów rolniczych”.



Wiceprezes KSSE MATEUSZ RYKAŁA,
kierujący Podstrefą Sosnowiecko-Dąbrowską KSSE:

„Zamknęliśmy 2017 rok 16 projektami o łącznej wartości ponad 1 mld zł. Projekty te przyniosą 544 nowe miejsca pracy i pozwolą utrzymać blisko 7 tys. już istniejących. W naszej Podstrefie rozwijają się z jednej strony duże firmy motoryzacyjne, a z drugiej małe i średnie, które dobrze czują się szczególnie w Częstochowie i Myszkowie. W 2017 roku udało nam się zaprosić do współpracy wielu inwestorów z sektora MŚP i po raz pierwszy w historii KSSE realizowaliśmy przetargi łączne na wydanie zezwoleń strefowych i wynajem hali produkcyjnej Agencji Rozwoju Regionalnego w Częstochowie. Zakres działalności tych projektów inwestycyjnych jest zróżnicowany: od przetwórstwa tworzyw sztucznych i metali, poprzez produkcję gier planszowych, ekologicznej żywności, liquidów przez e-papierosy, elektronikę dla tramwajowej sieci trakcyjnej, sterylizację narzędzi medycznych, aż po świadczenie profesjonalnych usług badania jakości wyrobów branży motoryzacyjnej. Przykładem dużych inwestycji, które zagościły na terenie Podstrefy Sosnowiecko-Dąbrowskiej KSSE jest TRW Polska w Częstochowie, ogromna inwestycja Guardian Częstochowa czy duże projekty reinwestycyjne Brembo Poland w Dąbrowie Górniczej i Bitron Poland w Sosnowcu. Oba projekty po 100 mln zł. Cieszymy się, że przedsiębiorcy inwestują u nas ponownie, to dowodzi, że nasza Podstrefa to przyjazne miejsce dla biznesu.”



Wiceprezes KSSE ANDRZEJ ZABIEGLŃSKI,
kierujący Podstrefą Jastrzębsko-Żorską KSSE:

„Rok 2017 był bardzo aktywnym rokiem w Podstrefie Jastrzębsko-Żorskiej. Udało nam się rozpocząć zagospodarowywanie nowych terenów na żywiecczyźnie w Radziechowach-Wieprzu, które cieszą się ogromnym zainteresowaniem ze strony inwestorów. W tej chwili nasze główne działania koncentrują się w tym miejscu na wykupie działek od KOWR-u i uzbrojeniu terenów, pracujemy również nad koncepcją skomunikowania nowego obszaru z istniejącymi drogami. To co zawsze charakteryzowało naszą Podstrefę, to inwestycje małych i średnich, polskich firm – rozproszonych od Raciborza aż do Myślenic. Nie inaczej jest w tym roku – udało nam się przekonać do inwestycji takie firmy jak Agro-Jan Produkcja w Myślenicach, Capek w Godowie, Jammet w Jastrzębiu-Zdroju czy P&M w Raciborzu. Pracujemy również nad przygotowaniem terenów inwestycyjnych w Jastrzębiu-Zdroju, Pawłowicach, Wodzisławiu a także nad Akceleratorem Biznesowym KSENON. 2017 rok pożegnaliśmy 13 zezwoleniami w 8 gminach, deklaracjami łącznych nakładów prawie 390 mln zł, ponad 200 nowych miejsc pracy oraz utrzymaniem prawie 2,1 tys. etatów w ciągu najbliższych kilku lat”.



Wiceprezes KSSE EWA STACHURA-PORDZIK,
kierująca Podstrefą Tyską KSSE:

„Mamy za sobą bardzo udany i obfitujący w wyjątkowe przedsięwzięcia 2017 rok. Podstrefa Tyska KSSE zawarła między innymi umowę z japońskim koncernem Omron Electronics – światowym liderem w produkcji zaawansowanych produktów do automatyzacji przemysłu – na najem powierzchni pod stworzenie i prowadzenie Laboratorium Robotów Przemysłowych. Jesteśmy dumni z naszych inwestorów, którzy dobrze czują się w Podstrefie Tyskiej. Świadczy o tym chociażby fakt, że znaczna część terenów naszej podstrefy jest już zagospodarowana, mimo to inwestorzy wciąż do nas napływają i reinwestują. Pozyskaliśmy w 2017 roku 3 nowe projekty inwestycyjne o wartości 40 mln zł, które przyniosą 190 nowych miejsc pracy i utrzymają 478 dotychczasowych. Ponownie zainwestuje w Tychach kanadyjski Macro Molds z branży maszynowej. Firma planuje rozszerzenie swojej działalności i budowę nowej hali oraz zakup maszyn i urządzeń do produkcji form, tłoczników i wykojników. Macro Molds zainwestuje ponad 14,5 mln zł i zwiększy zatrudnienie o 25 osób. Zaprosiliśmy też do współpracy m.in. francuski koncern EcoTechnilin, który planuje wytwarzanie wyrobów z włókniiny, włókna szklanego i materiałów tekstylnych dla przemysłu motoryzacyjnego. Wartość tej inwestycji to 20 mln zł. Zaangażowaliśmy się też w projekty edukacyjne np.: „Sięgam po przyszłość – odkrywam moje mocne strony”, czy konkurs „Wyprawa po przyszłość” oraz organizację wizyt studyjnych w firmach Podstrefy Tyskiej KSSE. Wspólnie z Powiatowym Urzędem Pracy (PUP) oraz Okręgową Izbą Przemysłowo-Handlową zorganizowaliśmy też Giełdę Pracy w Tychach”.

INNOWACJA ZBUDOWANA NA... WĘGLU

Z JADWIGĄ WIŚNIEWSKĄ EUROPOSLANKĄ PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI ROZMAWIA WOJCIECH LEŚNY



Strefa: Jest Pani członkiem ENVI, Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności. Nazwa nie wskazuje wprost, jednak sama komisja ma ogromny wpływ na politykę energetyczną UE. Czy ochrona środowiska możliwa jest do pogodzenia z energią opartą na węglu?

Jadwiga Wiśniewska: Ależ oczywiście! Wystarczy tylko, że Unia Europejska – zamiast na pustych sloganach, takich jak „musimy za wszelką cenę walczyć ze zmianami klimatu” – skupi się na faktach. Te są zaś następujące: po pierwsze, zgodnie z unijnymi Traktatami każde państwo członkowskie samodzielnie decyduje o tym, z czego chce produkować energię i ma pełne prawo wykorzystywać do tego na przykład węgiel. Po drugie, choć faktycznie klimat na całym świecie się zmienia, to nie mamy pewności, do jakiego stopnia jest to zjawisko naturalne, a do jakiego zależy od człowieka. Wreszcie, po trzecie, w skali całego świata Unia emituje jedynie około 10% dwutlenku węgla, więc wszystkie ambitne plany samodzielnego ratowania Ziemi przez unijne restrykcje są po prostu nierealne. Nie chodzi zatem o to, aby nie dbać o środowisko, po prostu we wszystkim trzeba mieć umiar. Im szybciej ta prosta prawda dotrze do unijnych elit, tym lepiej dla nas wszystkich – zwłaszcza dla europejskiego przemysłu, który w tej chwili dławia nadambitne limity emisyjności. Jako gospodarz szczytu COP24, który w grudniu 2018 r. odbędzie się w Katowicach, będziemy promować właśnie takie – rozsądne – podejście do walki ze zmianami klimatu.

Jedną z głównych obietnic wyborczych było zahamowanie dekarbonizacji Polski. Jak na forum Unii Europejskiej wygląda batalia o podmiotowość energetyczną naszego Kraju?

Mówienie o wojnie jest pewną przesadą, choć faktycznie bezpieczeństwo energetyczne jest niezwykle ważną kwestią dla Polski. Prace w tym obszarze toczą się głównie w odniesieniu do tworzonej w ramach UE Unii Energetycznej. Przypomnijmy: plan jej budowy ogłosił w 2014 roku Donald Tusk, wówczas premier Polski, który dziś zdaje się nie dostrzegać, jak bardzo kształt tego projektu odszedł od początkowych założeń. Pierwotnie jednym z filarów Unii Energetycznej miała być rehabilitacja węgla – dziś jest to... dekarbonizacja, co jednak dla Donalda Tuska, rzekomego „Prezydenta Europy”, nie stanowi problemu.

Jako europoseł Prawa i Sprawiedliwości w Parlamencie Europejskim głośno mówię to, o czym Donald Tusk na unijnym forum milczy: węgla nie można się bać, zaś czysta energia nie musi pochodzić wyłącznie z wiatraków czy elektrowni gazowych. Nowoczesna energetyka węglowa osiąga bardzo dobre współczynniki emisyjności, a równocześnie pozwala oprzeć miks energetyczny Polski na krajowych, a więc bezpiecznych, źródłach energii.

Pamiętajmy jednak, że wspomniana przez pana podmiotowość energetyczna Polski to nie tylko kwestie miksu energetycznego, lecz także zagwarantowanie odpowiedniego układu sił w relacjach zewnętrznych. W ramach budowy Unii Energetycznej udało się już wzmocnić europejskie przepisy dotyczące bezpieczeństwa dostaw gazu oraz przejrzystości umów dostawy tego surowca, które często tworzone pod dyktando Kremla. To kroki w bardzo dobrym kierunku. Prawdziwym wyzwaniem dla całej UE pozostaje jednak projekt budowy gazociągu Nord Stream 2 – liczę na to, że niebawem cała Unia przestanie patrzeć na ten projekt przez palce i udawać, że nie jest on narzędziem politycznym.



Kto jest kim?

JADWIGA WIŚNIEWSKA

Ukończyła studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie. Od 2002 zasiadała w radzie powiatu myszkowskiego. W 2005 roku z listy Prawa i Sprawiedliwości została wybrana na posła V kadencji w okręgu częstochowskim. W Sejmie była wiceprzewodniczącą Komisji do Spraw Kontroli Państwowej oraz wiceprzewodniczącą Grupy Polsko-Słowackiej. Podczas prac nad projektem zmiany Konstytucji w 2007 była pierwszą przewodniczącą Komisji Nadzwyczajnej. Sukces w wyborach parlamentarnych odniosła w 2007 i w 2011. Została wiceprezesem okręgu częstochowskiego Prawa i Sprawiedliwości i członkinią rady politycznej tej partii. W wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2014 z listy PiS uzyskała mandat eurodeputowanej VIII kadencji. Została członkinią Komisji Ochrony Środowiska, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności, Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia, a także zastępcą w Komisji Kultury i Edukacji.

Rozmawiamy w dość gorącym momencie przełomu lat i przełomu rządów. Jaka jest Pani opinia, z punktu widzenia osoby na co dzień stykającej się z politykami Unii Europejskiej, na temat przegrupowania sił poprzez powołanie na funkcję premiera Pana Mateusza Morawieckiego? Premier Mateusz Morawiecki ma w unijnych instytucjach opinię głównego współautora gospodarczych sukcesów Polski w ciągu ostatnich dwóch lat. To bardzo dobra pozycja na początku sprawowania urzędu Prezesa Rady Ministrów, jednak w relacjach z UE premier Morawiecki przejął od Beaty Szydło bardzo trudne zadanie. Czuwanie nad tym, aby dyskusja między brukselskimi eurokratami a rządem w Warszawie toczyła się na poziomie twardych faktów, a nie historycznych

pokrzykiwań krajowej opozycji, jest misją, w której bycie postrzeganym jako racjonalny specjalista niewątpliwie stanowi silny atut. Jestem przekonana, że premier Morawiecki wykorzysta ten cenny walor dla dobra Polski.

Rządowy Plan Odpowiedzialnego Rozwoju stawia na innowacje. Widać to zwłaszcza w dziedzinie transportu publicznego, który docelowo ma być oparty o pojazdy elektryczne. Czy ultranowoczesne rozwiązania można pogodzić z gospodarką opartą na węglu?

Naturalnie! Powinniśmy przestać myśleć o węglu jako o surowcu, który nie pasuje do nowoczesnego wizerunku polskiej gospodarki. Zielone innowacje nie omijają energetyki węglowej. Wręcz przeciwnie: właśnie tam znajdują szczególnie

żyzny grunt do wzrostu. Polskie ośrodki naukowe, takie jak Politechnika Śląska, Częstochowska czy Instytut Chemicznej Przeróbki Węgla w Zabrze, które wspierane są przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, z odwagą podchodzą do wyzwań stojących przed polską energetyką. Technologie wdrażane w Elektrowni Łaziska w Łaziskach Górnych takie jak zagospodarowanie mułów węglowych, zamiana dwutlenku węgla w produkt (tzw. technologia CCU) czy elektrownie bezodpadowe to tylko niektóre spośród najnowszych rozwiązań.

Przed nami 2018 rok i początek serii wyborów. Czy ogólnoswiatowy trend wspierania przez wyborców opcji konserwatywnych przełoży się także na kampanię samorządową w Polsce?

Faktycznie, na całym świecie rozczarowanie bieżącą polityką przyniosło zwrot w stronę ugrupowań konserwatywnych. To bardzo pozytywna tendencja, która pokazuje, że wyborcy nie dają się karmić pustymi obietnicami i zachowują zdrowy krytycyzm w odniesieniu do działalności ugrupowań liberalno-lewicowych. Wracając do pańskiego pytania: dziś trudno określić przebieg polskiej kampanii samorządowej – zwłaszcza biorąc pod uwagę nieprzewidywalną hipokryzję krajowej opozycji. Mam jednak dużą nadzieję, że Polacy wybierając swoich lokalnych przedstawicieli, pokażą wspomniany zdrowy rozsądek i podczas głosowania będą pamiętać o tym, kto w ostatnich latach przyniósł Ojczyźnie dobre zmiany, a kto potrafił jedynie na nią donosić. ●

” Węgla nie można się bać, zaś czysta energia nie musi pochodzić wyłącznie z wiatraków czy elektrowni gazowych



STAŻEW KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFIE EKONOMICZNEJ

RAZEM TWORZYMY SZKOLNICTWO BRANŻOWE

PRZEZ LATA POJĘCIE „ZAWODOWEGO WYKSZTAŁCENIA” RODZIŁO
NEGATYWNE SKOJARZENIA, PRZEDĘ WSZYSTKIM U RODZICÓW,
GDY ICH POCIECHY STAWAŁY PRZED WYBÓREM DAJSZEJ DROGI EDUKACJI
PO SKOŃCZENIU SZKOŁY PODSTAWOWEJ CZY GIMNAZJUM IM.
JAK DZIŚ MALUJE SIĘ PRZYSZŁOŚĆ SZKOLNICTWA BRANŻOWEGO?



Wybór ścieżki edukacji i podjęcie kształcenia w szkole zawodowej traktowany był przez wielu jako smutna ostateczność, wykształcenie zawodowe stanowiło „coś gorszego”. Dla części rodziców zdobycie przez dziecko „jedynie” zawodowego wykształcenia było wbrew ich aspiracjom. Jednocześnie degradacji uległa nie tylko jakość kształcenia w szkołach zawodowych (co wynikało m.in. z faktu, że nie nadążały one za trendami w branżach w jakich kształciły), ale także ich struktura. Napływ do polski nowych inwestycji, o dużym potencjale technologicznym powoduje jednak, że pracodawcy coraz bardziej potrzebują nie tylko pracowników, ale przede wszystkim pracowników o odpowiednich

kompetencjach zawodowych. I co najważniejsze, są w stanie zapewnić takim osobom również odpowiedni do ich umiejętności poziom wynagrodzenia. Dodatkowo szansą na wzmocnienie potencjału szkół zawodowych (branżowych) i podniesienie ich prestiżu jest wdrażana reforma szkolnictwa – resort edukacji kładzie szczególny nacisk na rozwój systemu szkół, których absolwenci staną się gotowi do podjęcia pracy w przemyśle. Katowicka SSE S.A. zdając sobie sprawę z trendów na rynku pracy oraz mając na uwadze oczekiwania i potrzeby pracodawców, rozpoczęła starania zmierzające do budowy warunków dostosowania (dopasowania) systemu kształcenia zawodowego do potrzeb rynku pracy. Tym bardziej, że docierały



(w dalszym ciągu docierają) do nas także sygnały, iż programy kształcenia w szkołach zawodowych, brak wyposażenia w odpowiednią infrastrukturę (odpowiadającą rzeczywistym warunkom w miejscu pracy), czy odpowiednio przygotowani nauczyciele, nie gwarantują często, że absolwenci szkół zawodowych są przygotowani do podjęcia pracy. Często dopiero po rekrutacji, pracodawca zmuszony jest „przyuczyć” swojego pracownika do zawodu i obowiązków. Uznaliśmy, że bez zapewnienia pracodawcom odpowiednio przygotowanych pracowników, wykształconych zgodnie z oczekiwaniami pracodawców, nie będziemy mogli konkurować o pozyskiwanie kolejnych inwestycji. Jak pokazuje doświadczenie Katowickiej SSE S.A. to nie ulga w podatku dochodowym jest – wbrew powszechnej opinii – głównym bodźcem do napływu inwestycji do Polski. Przede wszystkim odpowiednia infrastruktura oraz przygotowani pracownicy. I to raczej w odwrotnej kolejności.

Obecnie, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom pracodawców i samorządów, realizujemy projekt „Kariera i Kompetencje – zwiększenie dopasowania systemu kształcenia zawodowego do potrzeb rynku pracy w oparciu o Sieć K2 w subregionie centralnym województwa śląskiego”, wspólnie m.in. z czterema samorządami i jedenastoma szkołami oraz naszymi partnerami prywatnymi. Zapewniając dla uczniów staże w zakładach pracy, przeprowadzając ocenę ich predyspozycji zawodowych oraz umożliwiając udział

”

Resort Edukacji kładzie szczególny nacisk na rozwój systemu szkół, których absolwenci staną się gotowi do podjęcia pracy w przemyśle

w profesjonalnych szkoleniach liczymy, że uczestnicy projektu nabędą kompetencji niezbędnych do wejścia na rynek pracy. Odpowiednio przygotowani pracownicy (profesjoniści) stanowiąc będą w przyszłości o naszych przewagach konkurencyjnych – dlatego też należy zadbać, aby młodzi ludzie, decydujący się na zdobycie konkretnego zawodu, konkretnych umiejętności, mogli zdobywać atrakcyjne miejsca pracy. Do tego potrzeba



”

Odpowiednio przygotowani
pracownicy stanowić będą
w przyszłości o naszych
przewagach konkurencyjnych

odpowiednio przygotowanych szkół, nauczycieli oraz także pozaszkolnej infrastruktury.

Obecnie zakończyliśmy pierwszy etap staży – w lipcu i sierpniu pierwsi uczniowie (80) odbyli i zakończyli staże w ramach projektu. Korzystając z okazji chcielibyśmy, w imieniu całego zespołu odpowiedzialnego za realizację projektu, bardzo podziękować wszystkim przedsiębiorcom (27 firm), którzy podjęli z nami współpracę i przyjęli naszych uczniów na staże:

Stażyci z Bytomia – 11 firm

TRW Braking Systems Polska Sp. z o.o. z Gliwic

Saint-Gobain Construction Products Polska Sp. z o.o. z Gliwic

Tenneco Automotive Eastern Europe Sp. z o.o. z Gliwic

Müller-Die Lila Logistik Sp. z o.o. z Gliwic

Śląskiemu Centrum Logistyki S.A. z Gliwic

Zakładowi Budowlano-Instalacyjny „ALFA” Wojciech Caputa z Gliwic

AG-ROLBUD Materiały Budowlane z Radzionkowa

P. P. H. U. DOMBUD Kazimierz Trybek ze Szczekocin

Restauracji Szafranowy Dwór z Czeladzi

Restauracji Appassionata z Radzionkowa

Rezydencji Luxury Hotel w Piekarach Śląskich

Stażyci z Gminy Pawłowice oraz Powiatu

Pszczynskiego – 12 firm

JAS-FBG S.A. z Warszowic oraz Bielska-Białej

JBG-2 Sp. z o.o. z Warszowic

Lakma Sp. z o.o. z Warszowic

MCS Sp. z o.o. z Żor

NKT S.A. z Warszowic

Uniwar Sp. z o.o. z Jastrzębia-Zdroju

Polmotors Sp. z o.o. z Bielska-Białej

„Ośrodek nad Dokawą” z Pszczyny

Magnat Sp. z o.o. – Galeria Muzyczna z Pszczyny

Ogrody Zakładanie i Pielęgnacja Ryszard Brudek

z Pszczyny

Grupa Terrabit Janusz Hess z Pszczyny

M. J. Szymura Sp. z o.o. – Jadłodajnia u Kmiecica z Pszczyny

Stażyci z Powiatu Bieruńsko-Lędzińskiego oraz Pszczynskiego – 4 firmy

Dayco Polska sp. z o.o. w Tychach

Drozdek Jan. Mechanika pojazdowa, blacharstwo, lakiernictwo w Bieruniu

Salon fryzjerski Agnieszka Zawadzka w Woli

Salon fryzjerski damsko-męski Katarzyna Golus w Górze

Informując Państwa o zaawansowaniu naszego projektu, chcemy także prosić o wsparcie naszych starań w roku 2018. Już na przełomie roku osoby odpowiedzialne za realizację projektu z ramienia KSSE zwrócą się z prośbą o przyjęcie kolejnych stażystów – liczymy na Państwa współpracę. W czasie wakacji 2018 r. planujemy pozyskać miejsca stażowe dla co najmniej 150 uczniów i – na co liczymy – będą to uczniowie odpowiednio zdiagnozowani (przez specjalistów firmy Landster sp. z o.o.) oraz wyposażeni w dodatkowe kompetencje (szkolenia prowadzi firma Syntea S.A.). Dzięki KSSE, naszym partnerom oraz przede wszystkim przedsiębiorcom jesteśmy w stanie wykonać planowane działania. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy.

M. Pachucki, W. Wieczorkowska, M. Jezierska, I. Ochocka, D. Macura ●

TYTUŁ PROJEKTU:

Kariera i Kompetencje – zwiększenie dopasowania systemu kształcenia zawodowego do potrzeb rynku pracy w oparciu o Sieć K2 w subregionie centralnym województwa śląskiego

Źródło finansowania: Europejski Fundusz Społeczny (85%) i środki Budżetu Państwa (10%) w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2014-2020 oraz środki budżetu jednostek samorządów gminnych i powiatowych (5%)

Osi Priorytetowa: XI. Wzmocnienie potencjału edukacyjnego

Działanie: 11.2. Dostosowanie oferty kształcenia zawodowego do potrzeb lokalnego rynku pracy – kształcenie zawodowe uczniów,

Poddziałanie: 11.2.1. Wsparcie szkolnictwa zawodowego – ZIT

Okres realizacji: 01.09 2016 r. – 28.02.2019 r.

Beneficjent / Partner wiodący Projektu
Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna S.A.

Partnerzy Projektu:

- Powiat Bieruńsko-Lędziński
- Miasto Bytom
- Gmina Pawłowice
- Powiat Pszczynski
- Landster sp. z o.o. sp. k.
- Syntea S.A.

SPOKOJNIE, TO TYLKO ŚWIĘTA

OKAZUJE SIĘ, ŻE ŻYCZENIA SPOKOJNYCH I WESOŁYCH ŚWIĄT WCALE ŁATWO SIĘ NIE SPEŁNIAJĄ. Z POGODĄ DUCHA TEŻ BYWA RÓŻNIE. ZDANIEM BADACZY, ŚWIĘTA, ZWŁASZCZA BOŻE NARODZENIE, ZNAJDUJĄ SIĘ NA LIŚCIE NAJBARDZIEJ STRESUJĄCYCH WYDARZEŃ W ŻYCIU



Dla zdecydowanej większości Polaków, święta Bożego Narodzenia są ważniejsze niż jakiegokolwiek inne święta w roku. Z badania IBOR wynika, że co roku obchodzi je aż 97 proc. Polaków. Tylko 1 proc. deklaruje, że święta te obchodzi czasami, a 2 proc. przyznaje, że nie obchodzi ich wcale. Jak wynika z badania, święta Bożego Narodzenia najczęściej spędzamy z rodziną, a ich najważniejszym symbolem jest dla nas choinka. Na kolejnych miejscach znalazły się: opłatek, wigilia, paterka i prezenty. W zestawieniu pojawiły się także pojedyncze propozycje takie jak film „Kevin sam w domu”, kolor czerwony i... mandarynki.

ŚWIĄTECZNE ZWYCZAJE POLAKÓW

Jak się okazało, w czasie świąt prawie wszyscy dzielą się opłatkiem (98 proc.), składają sobie życzenia (98 proc.) i mają w domu choinkę (96 proc.). Bardzo popularne jest też obdarowywanie się prezentami (90 proc.), zostawianie przy wigilijnym stole dodatkowego nakrycia dla niespodziewanego gościa (86 proc.), przyjmowanie księdza po kolędzie (84 proc.) i wkładanie sianka pod wigilijny obrus (76 proc.). Przed Wigilią większość



Joanna
Cisek-Dąbrowska

z nas pości, czeka na pierwszą gwiazdkę, a po kolacji wigilijnej śpiewa kolędy. W święta popularne jest także odwiedzanie grobów bliskich.

POLAK SAM... W KUCHNI

W czasie Wigilii Polacy stawiają na samodzielne przygotowywanie potraw i pieczenie ciast na święta. Aż 98 proc. pytanym przyznało, że na świątecznym stole znajdują się potrawy przygotowane samodzielnie, a tylko 6 proc. zadeklarowało, że na stół trafiają też potrawy kupione. Niemal co drugi z nas (49 proc.) deklaruje, że na wigilijnym stole w święta znajduje się aż 12 potraw. Spora część z nas nie wyobraża sobie świąt bez prezentów. Upominki najczęściej kupujemy w sklepie. Samodzielnie ich przygotowywanie zadeklarowało tylko 18 proc. respondentów. 13 proc. z kolei wręcza gotówkę. Wciąż zdarza się również, że kupowanie prezentów zostawiamy na ostatnią chwilę. Tak deklaruje 25 proc. badanych. Ponad połowa z kolei stara się kupić upominki dużo wcześniej (58 proc.). Biorąc jednak to wszystko pod uwagę – obowiązki związane z przygotowaniem świąt, listę zadań do zrobienia oraz



niezbyt wiele czasu, okazuje się, że te znane z telewizji radosne, ciepłe, spokojne, rodzinne święta, wcale takie nie są w rzeczywistości.

STRESUJĄCY PROJEKT „ŚWIĘTA”

Już w 1967 r. na łamach pisma „Journal of Psychosomatic Research”, dwaj amerykańscy psychiatry: Thomas H. Holmes i Richard H. Rahe, przedstawili listę 43. najbardziej stresujących wydarzeń życiowych. Na pierwszym miejscu znalazła się śmierć współmałżonka, na 42. – święta Bożego Narodzenia. Badania zostały przeprowadzone 50 lat temu. Gdyby dziś przeprowadzić je ponownie, biorąc pod uwagę obecny pęd życia oraz presję wywołaną obrazem świąt kreowanym przez media, mogłoby się okazać, że święta Bożego Narodzenia awansowałyby na liście najbardziej stresujących wydarzeń w życiu. Święta są źródłem stresu, ponieważ na przygotowanie się do nich poświęcamy dużo czasu, energii, wydajemy więcej pieniędzy. Poza tym, kiedy spotykamy się przy stole w dużym gronie krewnych, z którymi widzimy się jedynie przy specjalnych okazjach, mogą padać różne niewygodne pytania,

których sami sobie nie chcemy zadawać. To także nas stresuje. Stresujemy się również tym, że będziemy musieli rozmawiać o polityce, religii, czyli o drażliwych tematach, które – jak pamiętamy z naszych wcześniejszych doświadczeń – kończą się albo kłótniami, albo nieprzyjemną atmosferą przy rodzinnym stole. Według psychologów, do odczuwanej w związku ze świętami frustracji mogą przyczyniać się też schematy narzucane przez społeczeństwo, w tym przez media, które kreują obraz pięknych, rodzinnych świąt, przy suto zastawionym stole, gdzie wszyscy są uśmiechnięci, wyglądają na zadowolonych i zrelaksowanych. Wtedy zaczynamy mieć poczucie, że również my powinniśmy dążyć do tego standardu, że nasze święta dokładnie tak powinny wyglądać. Dużym utrudnieniem jest w tym przypadku perfekcjonizm. Perfekcjonści stawiają sobie bardzo wysoko poprzeczkę i do świąt chcą się przygotować jak najlepiej – wszystko musi być idealne. Niechętnie korzystają też z pomocy innych, a przecież nie jesteśmy w stanie przygotować wszystkiego idealnie, zwłaszcza sami.



Często przeżywamy kłótnie i starcia, wynikające z przedświątecznego napięcia. Warto dać sobie na nie przyzwolenie

ŚWIĘTA „NO STRESS”

Ze świętami nie jest tak jak ze śniegiem, który co roku zaskakuje drogowców, dlatego psychologowie przekonują, że warto zacząć je planować wcześniej, np. już w listopadzie poświęcić trochę czasu na zaplanowanie zakupów przedświątecznych czy podział zadań pomiędzy domowników. Aby uniknąć nieporozumień, w proces planowania dobrze włączyć pozostałych członków rodziny, usiąść przy stole z kartką i ołówkiem, i spisać zadania, a następnie rozdzielić je zgodnie z wolą domowników. Na tym etapie potraktujmy święta tak, jak każdy inny projekt. Trzeba jednak liczyć się z tym, że każdy będzie mieć swój własny pomysł na święta. Tym bardziej, że z każdym rokiem przybywa osób, które decydują się na spędzenie tego czasu poza domem, np. w górach na nartach lub nawet zagranicą. Jeśli młodsze pokolenie spędza święta inaczej, niż lubi, to może odczuwać dużą frustrację – Święta zamieniają się dla nich w obowiązek, który nie sprzyja ani wypoczynkowi, ani budowaniu relacji. Dlatego już na etapie przygotowań, warto zaplanować „dla każdego coś miłego”. Jakąś alternatywą dla biesiady świątecznej i kolęd. Lista może być długa: wspólny spacer po udekorowanych światełkami ulicach, świąteczne późne śniadanie na spacerze w lesie czy wyjazd do „żywej” szopki. Nie ulegajmy również presji związanej z idealnym wizerunkiem świąt, który kreują media i społeczeństwo. Przez to często zawieszamy sobie poprzeczkę za wysoko i wszystko, co nie idzie po naszej myśli – nawet drobne rzeczy – stają się powodem przeżywanej przez nas frustracji i dyskomfortu. Pamiętajmy również, że mało jest rodzin, w których są idealne relacje i wszyscy zachowują się w sposób wzorcowy. Często przeżywamy kłótnie i starcia, wynikające z przedświątecznego napięcia. Warto dać sobie na nie przyzwolenie i pamiętać, że tak zachowują się również normalne rodziny. A jeśli spodziewamy się przy wigilijnym stole niewygodnych

pytań ze strony babci, cioci czy wujka i na samą myśl o nich już się denerwujemy – przygotujmy sobie na nie odpowiedzi wcześniej, zastanówmy się jak zareagować, aby temat szybko zszedł na dalszy plan dyskusji przy świątecznej uczcie. Podczas świąt możemy także zrobić coś dobrego dla innych. Jest to cenne źródło dobrego samopoczucia, służące nie tylko innym, ale również nam samym. Jeśli gdzieś w pobliżu nas jest samotna osoba, która nie ma bliskiej rodziny, to warto, abyśmy wykonali w jej kierunku nawet drobny życzliwy gest.

Wszystkim Czytelnikom życzę prawdziwie spokojnych, spełnionych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia!
Joanna Cisiek-Dąbrowska

JAK ODPOCZYWAĆ W CZASIE ŚWIĄT?

Przed Świętami ciągle się spieszymy, aby wszystko dopiąć na ostatni guzik, aż w końcu nadchodzą te wyciekane dni i wreszcie mamy czas dla siebie i rodziny. Tylko czy potrafimy wówczas odpocząć? Portal Praca.pl podpowiada, jak efektywnie odpocząć przez ten świąteczny okres.

Oto kilka wskazówek:

- Odpowiednio się odżywiaj – w czasie Bożego Narodzenia pełnego świątecznych przysmaków trudno wprawdzie powstrzymać się od jedzenia, ale pamiętaj, że jeśli się przejesz, to na pewno nie odpoczniesz.
- Zadbaj o przyjemności – zrób coś, co poprawia ci nastrój. Wypróbuj coś nowego i nietypowego. Może gra planszowa? Albo wieczorne scrable z dziećmi lub z przyjaciółmi? Święta niekoniecznie musisz spędzać przed telewizorem.
- Bądź społeczny – uśmiechaj się i spędzaj czas z innymi. Badania wykazują, że nawet wymuszony uśmiech relaksuje nasze ciało, a przebywanie z osobami, które lubimy i cenimy koi nerwy.
- Bądź aktywny – w tym roku zasy pył śnieżny i ujemne temperatury raczej nam nie grożą. Popołudniowy spacer przez pięknie oświetlone ulice to delikatny, ale skuteczny aktywny wypoczynek, który pozwoli rozprostować mięśnie i sprawi, że ciało szybciej zacznie produkować endorfiny. Już 10 minut spaceru redukuje poziom hormonu stresu.
- Jeśli należysz do 71 proc. szczęśliwców, którzy mogą odpoczywać w Święta – wyłącz telefon. A jeśli już koniecznie musisz pracować, to pamiętaj, że Boże Narodzenie to również świetny czas na przeglądanie ofert pracy.
- I jeszcze jedno: nie wywołuj drażliwych dyskusji. Unikaj trudnych tematów rodzinnych i nie rozmawiaj o polityce.

DŻUNGLA

Agnieszki Głód

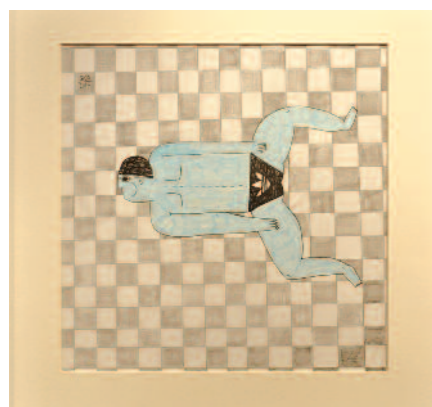
W POŁOWIE PAŹDZIERNIKA BARWNA DŻUNGLA POKRYŁA ŚCIANY ŻORSKIEJ GALERII STREFART. ZAWISŁY NA NIEJ RYSUNKI MŁODEJ, UTALENTOWANEJ PLASTYCZKI, **AGNIESZKI GŁÓD**



Kto jest kim?

AGNIESZKA GŁÓD

26-letnia malarka, ilustratorka książek. Jest absolwentką warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, ukończyła Wydział Grafiki w Pracowni Ilustracji prof. Zygmunta Januszewskiego. Jednym z jej bardziej znanych projektów, jest stworzony w rzeczywistości rozszerzonej „Zwierznik”. Pod okiem profesora Piotra Welka przygotowała również własną animację zatytułowaną „ZOO”, a zainspirowaną wierszami Jana Brzechwy. Ma za sobą wystawy m.in. w Narodowej Galerii Sztuki – Zachęcie (wystawa zbiorowa), w Bibliotece Krasińskich w Warszawie – podczas wystawy „Piękno Sztuki”, we Lwowie – jako uczestniczka prezentacji młodej polskiej ilustracji oraz w Galerii Narodowej w stolicy Maroka, Rabacie. Jej hobby to tworzenie wzorów do druku sublimacyjnego, wykorzystywanych w designie modowym.



Nieważkość zagościła w Galerii StrefArt

PO RAZ KOLEJNY ARTYŚCI ZWIĄZANI Z AKADEMIĄ SZTUK PIĘKNYCH W KATOWICACH ZAPREZENTOWALI SWOJE PRACE W TYSKIEJ GALERII STREFART. TYM RAZEM, W PIĄTKOWY WIECZÓR 17 LISTOPADA, ODBYŁA SIĘ WYSTAWA POD TYTUŁEM „NIEWAŻKOŚĆ”

STREFA: Ilustruje Pani książki?

Agnieszka Głód: Ilustruję hobbystycznie, najczęściej robię projekty artystyczne książek, lub na zamówienie wykonuję ilustracje czyjegoś prywatnego życia, które stanowią potem oryginalny prezent. Klienci przychodzą do mnie i puszczają wodze wyobraźni. Opowiadają, że mają taką dziwną rodzinę, i tam jest pies i kot i małpa i, że chcą, żeby cała ta menażeria latała na smoku. Innymi słowy – zamawiający opowiadają mi swoją własną bajkę, mówią o tym, co chcieliby widzieć na tej ilustracji, a ja ich niesamowite wizje przenoszę na papier.

Ma Pani na sobie kurtkę we wzory, które wydają mi się znajome. Podobne widziałem na wystawie...

Mam dwie takie kurtki, a na nich, rzeczywiście, są moje wzory, moje rysunki. Oprócz rysowania klasycznie na papierze, projektuję też takie właśnie wzory do druku sublimacyjnego. Nie ukrywam, że bardzo jestem z tego dumna.

Jakie inne techniki bierze Pani na warsztat?

Oprócz rysunku, bliskie jest mi również malarstwo akrylowe, którego jednak na tej wystawie nie ma. Ostatnio coraz częściej

myślę też o tym, żeby wrócić do animacji, choć jest to bardzo czasochłonne zajęcie. Czas na nie znalazłam na studiach i bardzo lubiłam, gdy obrazki zaczynały się ruszać pod moimi rękami. Animacja jest jakby takim... tworzeniem świata. Zabawą w tworzenie – a ja zawsze bardzo lubiłam twórczo się bawić. Gdy byłam mała, często robiłam teatrzyk, w oglądanie którego angażowałam całą rodzinę. Również rysować zaczęłam dosyć wcześnie. Od czwartego roku życia wiedziałam, że tak naprawdę to właśnie lubię robić najbardziej. Nieco później, rysując, opowiadałam sobie historię związaną z tym, co powstaje na papierze. Gadałam do siebie nad rysunkami, aż w końcu odkryłam, że jak się ten sam obiekt narysuje setki razy i zrobi się animację, moje postaci naprawdę mogą przemówić.

To widać – Pani rysunki nie są utrwalonym momentem, a całym ciągiem zdarzeń. A który z artystów stanowi dla Pani inspirację?

Nie mam jednego ukochanego artysty. Bardzo lubię Paula Gauguina, z tego okresu, kiedy był na Tahiti. Bardzo lubię Henriego Rousseau, wręcz uwielbiam, ale absolutnie nie podglądałam, żeby nie być posądzona o to, że go kopiuję. Bardzo też

lubię dadaistów, choć ich w mojej sztuce w ogóle nie widać. Ten ich cudowny ready-made, czyli wykorzystanie istniejących już rzeczy i nadanie im nowych ról... Tam nie ma żadnego przedstawiania. Tam jest tylko czysta koncepcja. I to mnie w nich bardzo pociąga.

Każdy z nas ma jakieś marzenie zawodowe, zapytam – o czym Pani marzy?

Moją pasją jest rysunek. Chciałabym stworzyć i wydać swój własny, osobisty atlas świata ze skupieniem się na tych miejscach, które zobaczyłam lub chciałabym zobaczyć. Nie zawarłabym w nim całego, znanego z map świata, a tylko te miejsca, o których chciałabym opowiedzieć. To byłaby wielka książka z ręcznie malowanymi ilustracjami, z wielkimi rozkładówkami. Mógłby to być też tzw. pop-up book, czyli książka z ruchomymi elementami. W każdym razie – czym większa, tym lepsza. Mogłaby służyć jako dywan, rozkładałoby się ją na ziemi i za każdym razem, oglądając, dostrzegało nowe detale, nowe elementy. Byłaby to książka przyjazna i dla dzieci, i dla dorosłych. I jeszcze raz podkreślam, byłaby ogromna. ●



Swoje prace zaprezentowało dziewięciu artystów: Judyta Bernaś, Jakub Cikała, Jan Dytała, Anna Dyga, Dariusz Gajewski, Paweł Mendrek, Olga Pałka-Ślaska, Marta Pogorzelec, Mateusz Ząbek. Jak wyjaśnia doktor sztuki Dominika Kowynia, prezentowane podczas wydarzenia prace łączy przede wszystkim postawa twórców. – Wszyscy oni deklarują intencję oddania odbiorcy szerokiego pola interpretacji swoich prac. Wiąże się to najczęściej z wyborem realizacji przyjmujących formę abstrakcji, lub takich działań,

które za punkt odniesienia traktują kanon ikonografii europejskiej – mówi. – Materiałna codzienność zostaje usunięta z pola widzenia. Pojawiają się między innymi nawiązania do hipotez naukowych, religii, przyrody, życia w industrialnym pejzażu, wszystkie jednak jednocześnie dotykają obszaru niewyraźnego i uznają jego ważność – dodaje. Jak podkreśla – wystawa w subtelny sposób wpisuje się w tegoroczne obchody stulecia awangardy w Polsce. To już czwarty wernisaż w StrefArt, realizowany

w ramach projektu pt. "Powiększenie". Projekt ten obejmuje prezentację i promocję sztuki współczesnej, tworzonej przez studentów, doktorantów i wykładowców Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach i jest efektem porozumienia pomiędzy Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną a Akademią Sztuk Pięknych w Katowicach w ramach działalności Galerii StrefArt w Tychach. Bywalcy galerii mieli już okazję podziwiać prace artystów podczas trzech wernisaży: „Esencja”, „O!Pięknie” oraz o]”Czułość”. ●



Był raz sobie facet, była raz dziewczyna*

*(z tekstu utworu „Rzęsa”, wykonywanego przez duet Turnau & Miśkiewicz)

POD KONIEC PAŹDZIERNIKA INWESTORZY STREFY JASTRZĘBSKO-ŻORSKIEJ MIELI OGROMNĄ PRZYJEMNOŚĆ UCZESTNICZYĆ W KONCERCIE NIESAMOWITEJ SCENICZNEJ PARY – **GRZEGORZA TURNAU** I **DOROTY MIŚKIEWICZ**. ARTYŚCI WYSTĘPUJĄ W DUECIE OD LAT, CO TYLKO DOWODZI, JAK BARDZO UDANY JEST ICH WSPÓLNY MUZYCZNY PROJEKT

Tuż po przepelnionym emocjami koncercie udało nam się zamienić kilka słów z artystami.

Jako dżentelmen zacznę od pani, Pani Doroto. Jak się śpiewa w duecie z Grzegorzem Turnauem?

Dorota Miśkiewicz: Gramy i śpiewamy razem już od wielu lat. Nasza pierwsza wspólna piosenka, „Pod rzęsami”, znalazła się na mojej płycie nagranej w 2004 roku. Od tamtego czasu regularnie spotykamy się na scenie i na płytach również. Niedawno Grzegorz wydał płytę złożoną z wykopanych z jakichś czeluści archiwalnych nagrań i, jak się okazało, ja również na niej śpiewam.

Z Grzegorzem zawsze się dobrze śpiewa, bo to jest wybitna postać, z bardzo silną osobowością. Z dużym szacunkiem podchodzę do tych koncertów, które mogę z nim wspólnie zaśpiewać. Bo choć podczas solowych występów cała scena jest moja i mogę poszaleć, dzieląc ją z takim artystą tworzę coś nowego, pięknego. To wspaniałe partnerstwo, które niesie ze sobą korzyści zarówno dla słuchaczy, jak i dla naszego duetu.

A jak się Pani podobała publiczność Podstrefy Jastrzębsko-Żorskiej?

Publiczność bardzo fajna, bo wrażliwa na muzykę. Dla mnie najważniejszą sprawą jest, żeby to co śpiewamy, zostało dobrze odebrane. Tu się to udało.

Panie Grzegorzu, słuchając Pana teraz i pamiętając sprzed lat, zadawałem sobie pytanie, jak zmienia się Kraków, którego genius loci tak wyraźnie wycierał zawsze z tekstów

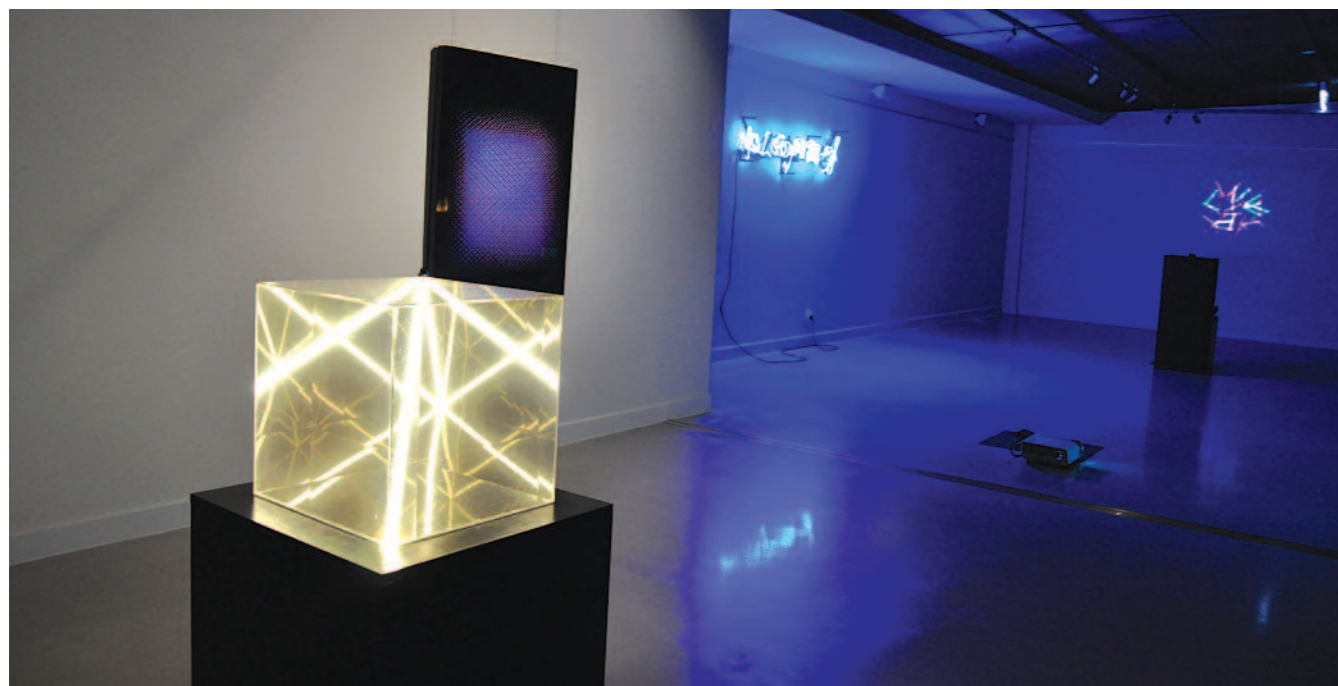
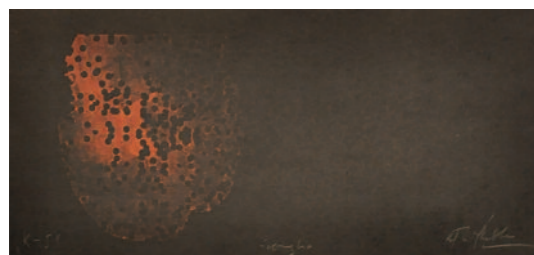
Pana piosenek. Jaki jest wpływ kosmopolitycznego klimatu Krakowa na jego zawsze tak bardzo polską sztukę?

Grzegorz Turnau: Kraków powoli podąża w stronę takich miast – przepaszam za zbyt śmiało porównanie – jak Wenecja czy Florencja. Jest atrakcyjny przez swoją strukturę architektury, przez swoją piękną, dostojną i dobrze zachowaną miejską urbanistykę, natomiast przestaje być miastem realnym – miastem ludzi, mieszczan, stróżów. Mam to szczęście, że mieszkam na ulicy Brackiej, przy Rynku i mam w swoim sąsiedztwie ludzi prawie stuletnich. To ludzie, którzy przyjechali tu ze Lwowa jeszcze przed wojną, nie jako repatrianci, nie z musu, ale z własnej woli. Bo Kraków działa jak magnes! Obok mnie mieszka pan, który przyjechał tu z ojcem w 1935 roku, gdy ten został dyrektorem filii banku lwowskiego w Krakowie. Nad nami mieszkają państwo Półtawscy. To bardzo znana rodzina. Pani Wanda Półtawska jest jedną z najbardziej szanowanych osób w Krakowie, damą Orderu Orła Białego. Była przyjaciółką Karola Wojtyły, zanim został papieżem. W tym miejscu, nie znając sąsiedztwa, zamieszkaliśmy wraz z moją żoną, Maryną, 30 lat temu. Tak się dla mnie wspaniale złożyło. I to wpływa na mój stosunek do Krakowa, miasta, które tworzą tacy ludzie, bez względu na poglądy, religijność lub jej brak. Niestety, Kraków w tym sensie ludzkim się trochę – mam wrażenie – dekonstruuje. Jest coraz więcej hosteli, hoteli i apartamentów – a nie ma ludzi. Nie ma tego, co decyduje o charakterze miasta,

w którym ja się wychowałem. Bo ja urodziłem się w Krakowie, do szkół chodziłem w Krakowie i – chociaż wiele czasu spędzam na wsi, bo lubię – Kraków jest zawsze tą moją substancją.

A jak Pan się czuje na Śląsku, pełnym fabryk, pełnym przemysłu...

Dobrze. Zawsze dobrze. Mam taką naturę, że szukam pozytywów, a nie negatywów. Jak zaczynaliśmy jeździć z zespołem na koncerty po Polsce – drogi były dziurawe. Ale ja zawsze znajdowałem jakiś fajny fragment trasy, na przykład wiodącej przez aleję drzew. Gdy jechaliśmy do Łodzi, która była wówczas w zupełnej rozsypce, też szukałem pozytywów – na przykład takich, że zobaczę kawałek „Ziemi Obiecanej” Wajdy, sprawdzę, czy stoją te fabryki i domy. I tak też jest ze Śląskiem, z Katowicami. Nie wiem, czy pan wie, ale Wojciech Kilar, nieżyjący już, jeden z najwybitniejszych polskich kompozytorów, na pytanie: co zrobić, żeby pisać tak piękną muzykę, odpowiedział: zamieszkać w Katowicach. Dla nas, krakusów, to zawsze jest wyzwanie, bo mówimy: tam dymią. Nie, ja nigdy nie miałem takiego stosunku do żadnego miejsca, z Inowrocławiem na czele, gdzie jeździłem jako dziecko. A mówię o nim, bo dla mnie jest to właśnie najtrafniejszy przykład miasta dość niegdyś – podkreślam, niegdyś – zaniedbanego i szalenie dobrze wyprowadzonego w stronę angielskiego wręcz uzdrowiska przez bardzo dobre władze. Staram się patrzeć na każde miasto, do którego przyjeżdżam, w ten sposób.





Nie wiem, czy to jest dobre określenie, ale ja nigdy nie negocjałem. Szukałem tej drugiej strony. Nie lubię negocjowania. Mam takie przyzwyczajenie – szukam pozytywnych stron każdej sprawy.

Kraków jest piękny. Ale tu – proszę spojrzeć na miejsce, w którym rozmawiamy. Jest fenomenalne – w Krakowie nie ma takiej kameralnej sali. Za często my Polacy krytykujemy, a zbyt rzadko doceniamy to, co mamy. Za rzadko widzimy pozytywne strony otaczającej nas rzeczywistości.

Szukanie pozytywów, to cenna choć – przyznam Panu rację – w nas Polakach, chyba rzadka umiejętność. Idąc tym tropem. Pani Doroto, jakie są, pani zdaniem, pozytywne strony łączenia muzyki z biznesem?

Dorota Miśkiewicz: Przede wszystkim – jeśli się łączy, to bardzo dobrze! Artyści potrzebują mecenasów, potrzebują biznesu, a biznes potrzebuje sztuki. To się może dopełniać

i dobrze, żeby się dopełniało. Tworzymy, w pewnym sensie, spółkę dokonującą wymiany – na tym układzie każdy korzysta.

A co poradziłyby Pani młodym artystom, dla których jest Pani wzorem i którzy marzą, by na rynku muzycznym zdobyć taką, jak Pani, pozycję?

Ja radzić młodym nie umiem, sama chętnie posłuchałabym mądrych rad innych. Tak naprawdę, uczymy się całe życie. Ja jestem zawsze wdzięczna wszelkim partnerom biznesowym, którzy chcą mnie wspomóc i podkreślam to za każdym razem, jak mogę. Mam ogromny szacunek dla osób, które w efekcie końcowym koncertu są mało widoczne, a bez których wydarzenie nie miałoby szans się odbyć. My występujemy na scenie i cały splendor sływa na nas, natomiast nie byłoby nas tutaj, gdyby nie cała masa osób, które organizują koncert, gdyby nie sponsorzy i partnerzy biznesowi. Ja zawsze o tym pamiętam. ●





Wszelkiej pomyślności w Nowym Roku
życzy
Coneser Club Katowice

Katarzyna Stachowska
Dyrektor Zarządzający